Nr 317. **Kraków, Piątek 25 Czerwca 1915.** **Rok XX..IV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z oswobodzonego Lwowa.

Wkroczenie wojsk. — Powitanie.

Lwowska „Gazeta Codzienna" z 23 czerwca, której egzemplarz przywieziono nam ze Lwowa, we wstępnym artykule p. t. „Zwycięzcy" w entuzyastycznych słowach wyraża swoją radość z oswobodzenia Lwowa i opisując powitanie, zgotowane zwycięskiej armii przez mieszkańców, opowiada, że najprzód wjeżdżały do Lwowa z różnych stron patrole austryackich ułanów i węgierskich huzarów.

Patrole, prowadzone przez młodych oficerów, **obrzucano kwiatami,** a pieszych żołnierzy **porywano w rynku na ramiona** i zaprowadzono do ratusza, gdzie ich serdecznie powitał komitet, zastępujący prezydyum miasta, z prof. Chlamtaczem na czele, a wybrany przez zwołaną do sali posiedzeń Radę miejską.

Prócz prof. Chlamtacza jako prezesa, wybrano do komitetu radnych pp. Dylewskiego, Ohlego, Szydelskiego, Schneidera, a komitet ten przybrał jako szóstego radnego Stesłowicza.

Podczas posiedzenia Rady wywieszono na ratuszu chorągwie o **barwach polskich, austryackich i miejskich.** Masy powitały ten akt owacyjną burzą oklasków. W międzyczasie wprowadzono do ratusza kilku jeńców rosyjskich, których zgromadzona publiczność przyjęła z godnością i poważnie.

W chwilę później zgromadzona przed ratuszem młodzież zaśpiewała serdecznie hymn austryacki, a wtórowała jej w tem unisono publiczność, złożona z tysiąca mężczyzn i kobiet. Następnie odśpiewano pieśń legionów, a przerwano te śpiewy dopiero, gdy przed ratuszem zjawiła się pierwsza patrol. Tę serdeczność i głębokość uczuć, która owładnęła wszystkimi, trudno ująć w słowa. Podczas podawania kwiatów żołnierzom przyciskano się do nich, rzucano im słowa pieszczotliwe, chciano ich wprost całować. Szał radości ogarnął wszystkich.

Z radością przyjęły masy do wiadomości, że po południu przybędą większe oddziały wojskowe z feldmarszałkiem na czele.

Wywiezienie obywateli i prezydyum miasta Lwowa.

Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła przed ustąpieniem Rosyan ze Lwowa, wywiezieni zostali **do Kijowa:**

Prezydent m. Lwowa Tad. Rutowski.

Wiceprezydenci: dr Leonard **Stahl** i dr Filip **Schleicher.**

Radni m. Lwowa: **Kauczyński, Józef Schirmer,** Michał **Töpfer,** Wezelak **Włodzimirski.**

Dyrektor archiwum miejskiego dr Aleksander **Czołowski.**

Rektor uniw. dr **Beck.**

Superior OO. Jezuitów ks. **Sopuch.**

Radcy sądu **Lubieniecki, Sosnowski** i Roman **Lewicki.** (Ostatni przewodniczył w procesie o zdradę stanu przeciw Bendasiukowi i tow.) Prezes kahału dr **Diamand,** właściciel drukarni Artur **Goldman,** lekarz dr **Zion.** Adwokat dr Fedak, radca magistratu **Bańkowski,** inspektor szkolny dr **Kociuba,** kustosz ruskiego Muzeum Narodowego dr Hilary **Święcicki,** inżynier Wydziału krajowego **Baczyński,** dr Bohdan Barwiński i wielu innych.

Pożar dworca kolejowego.

Lwowska „Gazeta Codzienna" z 23 czerwca podaje niezmiernie smutną wiadomość, że nowy dworzec kolejowy we Lwowie, wspaniałe arcydzieło architektury nowoczesnej, zbudowany kosztem 16 milionów koron, **został spalony przez Rosyan przed cofnięciem się ze Lwowa.** Oto niektóre szczegóły z pożaru, według opisu „Gazety Codziennej":

„Tysiączne tłumy wyszły oglądać to groźne dzieło zniszczenia. Gęste kłęby dymu buchają w przestworze, cisnąc się w oczy widzów i ścielą się po chodnikach... **Dopalają się magazyny kolejowe,** wagony, hala maszyn, warsztaty. Kilkanaście ognisk piekielnych pali się równocześnie. Płoną beczki smolne, całe sągi drzewa oblane naftą...

„Wszystko gore! **Motłoch lwowski** ruszył ze swych kryjówek, **aby grabić.** Jeden dźwiga na plecach wspaniałą sofę, inny fotel drogocenny; unoszą balie, stosy mioteł, stoły, ławki, obrazy. Jakiś pauper, niosąc mistrzowski portret pięknej kobiety, woła: „Dam za koronę... kto kupi pałubę... dam za dwie szóstki"...

„Ze stosów rozgorzałego drzewa wyciągają płonące jeszcze polana i składają je na wózkach. W miejscu pięknych **warsztatów kolejowych** sterczą nagie, opalone mury, szyby wszystkie popękały od wybuchów, ziemia naokół zabieliła się **od papierów urzędowych.** Pospólstwo wyrywa niedopalone ramy z okien, drzwiczki z pieców...

Poczekalnie pasażerskie odarte i spalone, z akcyzy tylko kupa gruzów, z pośrodka których wylania się kilka rozbitych, pustych, czarnych trumien z białymi krzyżami.

„Tylko sam budynek dworca ze swą wspaniałą halą peronową wytrzymał nacisk dynamitu, popękało wprawdzie oszklenie, lecz **fundament ze strukturą oparł się,** nie zmógł go dynamit. Zabudowania sąsiednie, poczta, domy, w których mieszkali kolejowcy, ograbione i spalone".

Straszne dni.

„Wiek Nowy" z dnia 22 b. m. donosi, że w ubiegłą **niedzielę** t. j. 20 b. m. w biały dzień **w Rynku lwowskim obrabowano trzydzieści siedem sklepów jubilerskich.** Wołania o pomoc pozostały bez echa. Rabował rozszalały motłoch rosyjski.

Rozbito również magazyny wódek, a alkohol rozpętał najdziksze instynkta ulicznego motłochu.

W poniedziałek 21 b. m. miasto miało wygląd umarłego, gdyż **wszystkie sklepy wszędzie w całem mieście były pozamykane.** Huk armat zamilkł w poniedziałek, tylko od **strony dworców kolejowych wznosiły się kłęby dymu,** mieszając się z wyziewami innej wszelkiej spalenizny.

Już bowiem **od niedzieli płonęły maszyny i wagony kolejowe, oraz warsztaty.** Wogóle cały kompleks zabudowań, dworca kolejowego **jaśniał straszliwą łuną.**

Tłumy oblegały dworzec kolejowy, unosząc z pożarów węgiel, drzewo i ryby suszone, słowem wzsystko, co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość.

Około południa w poniedziałek słychać było we Lwowie **huk armat i karabinów maszynowych,** które brzmiały do późnej nocy.

Dookoła **szalone morze płomieni.**

We wtorek 22 b. m. **huk armat** był jeszcze gwałtowniejszy. W rozmaitych punktach miasta Lwowa słupy dymu i ognia wznosiły się w powietrze. **Płonęły koszary przy ulicy Jabłonowskich gmach poczty głównej,** widać było jeszcze tumany dymu i kurzawy z dogorywającego **dworca głównego.**

We wtorek rano we Lwowie o 8½ rano **ściągnięto ze wszystkich gmachów flagi rosyjskie.**

Konna żandarmerya skoncentrowała się w oddziały. O godz. 10 przeciągnęły patrole konne przez most. W mieście zdenerwowanie doszło do szczytu kulminacyjnego, huk armat się zbliżał... Lwów czekał na wejście wojsk austryackich. Weszły one tam w godzinach południowych.

Rosyjskie wyroki śmierci.

»Wiek Nowy« z dnia 22 b. m. donosi, iż gubernator wojenny we Lwowie, pułkownik hr. Szeremetiew wydał w dniu 20 b. m. **51 wyroków śmierci za rabunki. Wyroki zostały natychmiast wykonane.**

Po opróżnieniu miasta.

»Lwowska »Gazeta Codzienna« z 23 czerwca donosi:

Wycofujące się ze Lwowa wojska rosyjskie zostawiły w kilku miejscach rozbitków. Jedni poddawali się, inni próbowali mścić się za swoją porażkę. Taka próba odbyła się w ulicy Łyczakowskiej naprzeciw cerkwi Piotra i Pawła. Strzelanina trwał niemal całą godzinę. Z wojska naszego nikt nie został raniony — patrol pojmano. Niestety, podobno kilka osób cywilnych zostało przez kule patroli rosyjskiej ranionych.

Gubernator wojenny wojsk rosyjskich, hr. Szeremietiew, odjechał wczoraj (wtorek 22 b. m.) o godzinie dziewiątej automobilem, konwojowany przez Czerkiesów. Kilka chwil przedtem oficer polowej żandarmeryi w towarzystwie kozaka usunął chorągiew rosyjską z ratusza i kopca Unii Lubelskiej. Na kopcu nieco później wybuchły miny, wyrządzające na szczęście niezbyt wielkie szkody.

Le Lwowie krążą pogłoski, iż Rosyanie ponieśli w okolicach Lwowa straszną klęskę. Stracili oni tam około 250.000 ludzi. Tylko w jednym dniu (22 czerwca) wzięło nasze wojsko koło Brzuchowic około 30.000 żołnierzy rosyjskich z większą ilością armat.

Rosyanie zostawili we Lwowie około 500 inwalidów.

We Lwowie chroniło się w przebraniach cywilnych kilka tysięcy austryackich jeńców, którzy podczas konwojów uciekli. Opiekowała się nimi w tajemnicy ludność lwowska.

Miasto Lwów wysłało depeszę hołdowniczą, wyrażającą naszemu cesarzowi radość z powodu wkroczenia zwycięskich wojsk naszych do Lwowa.

Niebawem rozpocznie funkcyonować urząd pocztowy we Lwowie. Organizacyą służby pocztowej zajmuje się tcam sekretarz pocztowy Dyonizy Mutka, z ramienia gal. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Podczas pożaru dworca kolejowego widziano, jak do sąsiedniego ogródka urwisze gródeccy przynieśli pod altankę zdruzgotany czarny fortepian firmy Pleyel i żelaznemi prętami bili w klawisze.

Komendant miasta Lwowa.

Komendantem m. Lwowa zamianowany został dywizyoner, generał Rimmel.

Serdeczne sceny.

Podczas wmarszu wojsk naszych do Lwowa jakiś drobny, jasnowłosy chłopaczek poznał wśród przeciągającego wojska.... własnego ojca..... Tato... tato.... wykrzyknęły drobne usteczka chłopczyny«. I w tej chwili wysunął się z szeregu wachmistrz, chwycił w ramiona ukochaną dziecinę, której nie widział przez szereg miesięcy.... Tam znowu matka staruszka odnalazła syna, i łkając, tuliła go do serca. »Jasiu najdroższy, ty żyjesz, tyś zdrów... O dzięki Ci, Boże! Wogóle radości, słonecznej radości po tylu dniach ponurych było wiele.

Komisya rządowa we Lwowie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 czerwca.

»Neue Freie Presse« donosi: Zarząd m. Lwowa tymczasowo poruczono **komisyi rządowej,** ponieważ prezydent miasta, Neumann, wskutek trudności komunikacyjnych, nie może tak rychło powrócić, a inni **członkowie prezydyum zostali przez Rosyan uprowadzeni jako zakładnicy.**

Znaczenie zwycięstwa pod Lwowem.

Berlin, 24 czerwca.

„Berliner Tageblatt" donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej pod datą 23 b. m.:

Armia Mackensena na przestrzeni na północ od Lwowa i na wschód od linii Rawa Ruska—Lwów wypiera nieustannie Rosyan, którzy się znajdują **w pełnym odwrocie.** Te wojska niemieckie i austro-węgierskie, które tutaj pędzą przed sobą Rosyan od chwili, gdy przełamały front rosyjski pod Jarosławiem, wypierają nieprzyjaciela **w kierunku rzeki Bugu.** Równocześnie generał Böhm-Ermolli, wziąwszy Lwów, ściga nieprzyjaciół na wschód i na północny wschód od stolicy Galicyi.

Znaczenie wielkiego zwycięstwa pod Lwowem można już o tyle ocenić, że generał Böhm-Ermolli zadał silny cios armii rosyjskiej, opierającej się o Lwów i **zupełnie złamał tutaj obronną linię Rosyan.**

Przed zajęciem Lwowa klin, utworzony przez wojska Mackensena i arcyks. Józefa Ferdynanda, a sięgający aż do okolic nad Tanwią, dzielił front rosyjski na 2 odrębne części. Teraz po zajęciu Lwowa front rosyjski, ciągnący się dawniej od punktu na wschód od Rawy Ruskiej przez Żółkiew i Kulików do Lwowa, jako punkt oparcia, a stąd dalej na południe aż nad Dniestr pod Mikołajewem — teraz **ten front został pod Lwowem przełamany.**

Skutki tego złamania Rosyan pod Lwowem już teraz się objawiają **w ogólnym odwrocie Rosyan** nie tylko na wymienionych odcinkach, ale także dalej **na północ z wideł Wisły i Sanu,** a dalej z pod Kielc.

Z głosów prasy o Lwowie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Bukareszt, 25 czerwca.

„Independence Roumaine" pisze o odebraniu Lwowa: Zajęcie Lwowa jest naturalnym wynikiem wielkich strategicznych operacyj, nadzwyczajnie obmyślanych i z niezwykłą siłą przeprowadzonych. Z utratą Lwowa utraci armia rosyjska całą Galicyę. Opróżnia ona już Dniestr i porzuca linię Prutu. Upadek Lwowa jest największym wydarzeniem z wszystkich dotychczasowych.

„Mołdawa" występuje przeciw twierdzeniu rosyjskiemu, jakoby upadek Lwowa był bez znaczenia i przypomina podnoszenie swego czasu faktu zajęcia przez Rosyan tego miasta. — Ówczesne wywody rosyjskie stawiają odebranie Lwowa we właściwem świetle.

Według depeszy „Berliner Tageblattu' z Rotterdamu dzienniki angielskie nie przynoszą ani słowa o upadku Lwowa.

Zarządzenia rosyjskie nad granicą rumuńską.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 czerwca.

Dzienniki tutejsze powtarzają podane przez „Az Est" doniesienie bukareszteńskiej „Dimineata":

Wzdłuż całego Prutu **w pobliżu granicy rumuńskiej Rosyanie zbudowali fortyfikacye graniczne.** Dotychczasową straż graniczną wzmocniono, dodając jej kozaków. Rosyjskim kupcom zakazano jeździć do Rumunii.

Wydalanie cudzoziemców z Rosyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą ze Sztokholmu: Rząd rosyjski nakazał, aby **wszystkich cudzoziemców wydalono z Rosyi w przeciągu 14 dni,** także poddanych **państw neutralnych.**

PRZESILENIE GABINETOWE W HISZPANII.

Madryt. (Ag. Havasa). Król nie przyjął dymisyi Daty, ale Dato wraz z gabinetem trwa przy dymisyi. Król po powrocie do Madrytu wysłucha opinii przewódców stronnictw. Panuje zdanie, że Dato pozostanie u steru

Po Lwowie: Warszawa.

Berlin, 24 czerwca

„Vossische Zeitung" donosi przez kraje neutralne z Londynu:

„Machester Guardian" z poniedziałku pisze w artykule wstępnym:

Jeżeli trójporozumienie nie zdoła na zachodzie dokonać jakiejś akcyi rozstrzygającej, to jest rzeczą możliwą, że po pochodzie na Lwów, nastąpi pochód na Warszawę.

Jak się zdaje, atak na Warszawę nastąpi od południowego-wschodu. Aczkolwiek taki pochód wymagałby dużo czasu, mocarstwa centralne mimo to podejmą go, jeżeli stanowiska Niemców we Francyi i Flandryi będą dobre.

Gdyby Warszawa została zdobyta, Rosya aż do końca roku nie byłaby groźną. Austrya mogłaby połowę swojej armii posłać do Włoch, a Niemcy 7/8 części swojej armii pchnęłyby do Francyi. Ale mimo to siły niemieckie w stosunku do angielskich i fracuskich nie byłyby tak wielkie, jak na początku wojny. W każdym jednak razie Niemcy za zachodzie przeszliby do ofenzywy. Wiele zależy od tego, jakie wypadki zajdą w najbliższym czasie na zachodnim placu boju. Na zachodzie odbywa się bój o Lille, podobnie jak na wschodzie o Lwów.

Ewakuacya Warszawy.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 czerwca.

„N. W. Tagblatt" przytacza doniesienie sztokholmskiego „Dageblad" z Petersburga:

Petersburska agencya donosi, że **z Warszawy usunięto dwie trzecie cywilnej ludności.**

Zapowiedź rewolucyi w Rosyi.

Kopenhaga, 24 czerwca.

»Tidende« donosi:

Od środy poprzedniego tygodnia nie wychodzą w Moskwie żadne dzienniki.

Niepokoje przybierają coraz większe rozmiary, zwłaszcza w nocy odbywają się rabunki i podpalania.

Nad gmachami publicznemi czuwa wojsko. Ruch telegraficzny dla osób prywatnych wstrzymano.

Haga, 24 czerwca.

»Korrespondenz Norden« zapowiada, że w Rosyi wybuchnie rychło rewolucya, wobec której zblednie rewolucya z r. 1905.

Genewa, 24 czerwca

»Journal de Genève« donosi z Bukaresztu, że w Odessie odbyły się demonstracye rewolucyjne, które stłumiło wojsko.

Berlin, 25 czerwca.

„Tidende" donosi z **Moskwy:** Od środy ubiegłego tygodnia **nie wychodzą** tu żadne gazety. Niepokoje i rabunki rosną z dnia na dzień. — Po nocach **wybuchają pożary** i tłuszcza czarnosecinna **rozbija. Wszystkie publiczne i prywatne gmachy** są strzeżone przez wojsko. Ruch telegraficzny prywatny z Moskwy jest zastanowiony.

Z Odessy donoszą, że i tam również wybu**nym,** które wojsko stłumiło. Według doniesień konsulatów obcych władze internowały w bezpiecznem miejscu obcych poddanych.

Z Kijowa, Charkowa i Kazania donoszą, że tamtejsze organizacye rewolucyjne rozwijają gorączkową działalność, **aby się po klęsce militarnej Rosyi** przygotować do **walki z caryzmem.**

Aresztowania studentów i inteligencyi są na porządku dziennym, ale skutek tych działań władz jest tylko podniecającym wrzenie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi: Według wiadomości, jakie tu nadchodzą z Petersburga, **robotnicy państwowych fabryk amunicyi rozpoczęli strajk.** Strajkują również robotnicy doków kronsztadzkich. W Petersburgu strajkuje 13.000 robotników.

Z miasta.

Podziękowanie cesarskie dla Krakowa i Podgórza. Prezydent miasta, dr Leo, otrzymał z wojskowej kancelaryi cesarskiej telegram z zawiadomieniem, że z powodu odzyskania Lwowa przyjął cesarz ze szczególnem zadowoleniem do wiadomości hołd miasta Krakowa i Podgórza, jak niemniej zapewnienie ich nigdy niezachwianej wierności.

Dar z okazyi odzyskania Lwowa. Poseł miasta Lwowa, Hipolit Śliwiński, złożył z okazyi odzyskania stolicy kraju na ręce prezydenta miasta, dra Leo, kwotę 1.000 kor. z przeznaczeniem w połowie na fundusz Legionów polskich, w połowie na fundusz krakowskiego komitetu dla sprawy odbudowy kraju.

Na targu dzisiejszym, który był dość ożywiony, żądano za kilo masła 4 K 80 h—5 K, kopę jaj 8 K, za parę kurcząt małych 5—6 K, większe kurczęta po 7 koron, jagody jak n. p. borówki, litr po 48 hal., poziomki po 60 hal., agrest po 40 hal.

Funkcyonaryusze komisaryatu targowego interweniowali w kilkunastu wypadkach z powodu wygórowanych cen.

Pożar lasu w Zabierzowie. W lesie zabierzowskim, własności P.P. Norbertanek, wybuchł onegdaj pożar. Spaliło się około trzech morgów lasu i tylko szybkiej akcyi miejscowej straży pożarnej oraz oddziałowi wojska, załogującego w Zabierzowie, zawdzięczać należy, że pożar został stłumiony i nie przybrał katastrofalnych rozmiarów. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Pamięci polskich bohaterów.

Ze sfer legionistów otrzymujemy następujące wspomnienia o ś. p. rotmistrzu Wąsowiczu, porucznikach Toporze i R. Włodku, którzy polegli bohaterską śmiercią pod Rokitną.

»Nowa Reforma« przyniosła obok radosnych wieści o wielkiem zwycięstwie pod Lwowem, także inną, bolesną wiadomość: w walkach II brygady Legionu na Bukowinie, zginęli bohaterską śmiercią, przy atakowaniu na czele szwadronu okopów rosyjskich, położonych pod Rokitną, wszyscy będący przy froncie oficerowie II szwadronu ułanów: rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz, porucznicy »Topór« i Roman Włodek.

Rotmistrz Dunin-Wąsowicz był jednym z pierwszych, którzy na hasło walki orężnej z Rosyą, chwycili za broń. Były porucznik ułanów 13 p. (na krótki czas przed wybuchem wojny wystąpił z czynnej służby), umiał on w czasie pierwszej ofenzywy w Kieleckiem oddać sprawie polskiej wielkie usługi, a gdy tworzące się w Krakowie pod egidą Sokoła szwadrony kawaleryi potrzebowały wojskowego kierownika, jemu właśnie komendę nad niemi poruczono. Jeszcze w czasie pobytu w Krakowie, przed wymarszem w pole, poznali żołnierze II szwadronu wysokie zalety jego serca i charakteru. Zawiązane stosunki serdeczne, zacieśniły się podczas długiej, zimowej kampanii karpackiej. Skromny i prosty w obejściu, wyrozumiały, choć surowy w służbie, zawsze uprzejmy i pogodny, nieskazitelnie odważny, świetny jeździec i znakomicie w zawodzie swoim wyszkolony oficer, pociągał ku sobie serca wszystkich, a zwłaszcza tych, którym dane było służyć pod jego rozkazami. Przed oczami, jak żywa mi stoi jego niewielka, koścista i żywotna postać, gdy w bitwie pod Cucyłowem, wśród gradu kul, stał na widocznym zewsząd gościńcu, i spokojnym głosem kierował obroną. Dzięki temu spokojowi i panowaniu nad sytuacyą, wyszliśmy cało ze zdradzieckich opłotków wsi, która o mało nie stała się naszym grobem. Przeżyte wówczas chwile związały na zawsze między nim, a uczestnikami bitwy dozgonny węzeł przyjaźni. Dziś, gdy go już niema między żyjącymi, pamięć o nim, o jego szlachetnym charakterze, odwadze i umiłowaniu sprawy polskiej, którą nad wszystko ukochał, pamięć jasna i świetlana, przetrwa obecną wojnę i przechowa imię jego ojczyźnie.

Od początku wojny służył również Polsce porucznik »Topór«. Postać jego, którą może kiedyś pieśń i poezya przekażą przyszłości, jako cudowne wcielenie Ideału-ułana polskiego, nie zginie nigdy w oczach tych, co go znali, już same jego przygody wojenne, awanturnicze i niezwykłe, pociągały ku niemu ciekawość i sympatyę towarzyszów. W pamiętnym odwrocie pułku Piłsudskiego z pod Kielc odcięty, chowa się przez dwie doby na wieży kościelnej, aby przy ponownem odzyskaniu Kielc wrócić do szeregów. Przeniesiony razem z rotmistrzem Wąsowiczem do Krakowa, celem organizowania dalszych zastępów kawalerzystów, odbywa razem z nim całą kampanię karpacką. Wspaniały kawalerzysta, jeżdżący z upodobaniem polską szkołą, prowadzi świetnie cały szereg trudnych i niebezpiecznych patroli. — Zawsze jest w pierwszym szeregu, lub pierwszej straży, zawsze spokojny i wesoły, nieustraszenie odważny, ratował nieraz wątpliwą sytuacyę energią i dzielnością. W pożyciu koleżeńskiem niesłychanie miły, dobry, według dawnego przysłowia »do wybitki i wypitki«, kochany był przez ogół żołnierzy tak prawdziwie, jak może nigdy żaden dowódca przez żołnierzy kochanym nie był. Gdy z końcem lutego niosły nas fale bukowińskiej ofenzywy przez Stanisławów ku północy, i gdy zdawało się, że my pierwsi będziemy Lwowa oswobodzicielami, może najbardziej z nas radował się porucznik »Topór«. Wszak pod Lwowem zostawił żonę, o której przez długich 10 miesięcy nie miał żadnej wieści. Fatum chciało, że na parę zaledwie dni przed zdobyciem Lwowa, padł bohaterską, przepiękną śmiercią w szarży na okopy rosyjskie nasz ukochany porucznik — Jerzy Kisielewski, bo takiem było jego właściwe nazwisko, nazwisko, które z czcią wspominać powinniśmy.

Porucznik Roman Włodek brał od początku kampanii karpackiej udział we wszystkich przedsięwzięciach kawaleryjskich z nigdy nie-

zawodzącą odwagą i energią i pogodą ducha, pozwalającą mu, człowiekowi średnich już lat, znosić na równi z innymi twałde niewygody górskich walk. Przetrwawszy najgorsze, wyjeżdża zmuszony stanem zdrowia na urlop, w końcu lutego wracając do szwadronu w kraju, pokonuje poważne przeszkody wojskowej natury, byleby razem ze swoimi towarzyszami broni mógł walczyć. Zdążył na czas: bohaterski bój pod Rokitną przebył razem ze swoim szwadronem i także razem ze swoim rotmistrzem i por. »Toporem« padł żołnierską śmiercią.

Ś. p. Roman Włodek był właścicielem dóbr ziemskich w Margitfalvie na Węgrzech, koło Koszyc.

Cześć ich pamięci! *K. P.*

KRONIKA.

Kraków, 25 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Szkoły w Królestwie Polskiem podczas wojny. Komitet edukacyjny w porozumieniu z N. K. N. urządza na swoim dwumiesięcznym kursie pedagogicznym odczyt p. t.: „Szkoły w Królestwie Polskiem wobec wojny", który wygłosi p. Antoni Sujkowski, dyrektor szkoły handlowej w Będzinie, w niedzielę 27 b. m. o godz. 5 po południu w sali Tow. technicznego, ul. Straszewskiego l. 28.

Z komitetu opieki nad legionistami. Odnośnie do sprawozdania naszego z posiedzenia grona osób, zaproszonych przez p. wiceprezydenta Bandrowskiego, celem założenia komitetu opieki nad legionistami, przesyła nam prof. r. dw. Wicherkiewicz następujące streszczenia swojego przemówienia na tem posiedzeniu:

Z góry zaznaczyłem, że inicyatywę w całej akcyi stworzenia opieki nad legionistami i ich rodzinami objęło Stowarzyszenie Samarytanin polski, dając początek odpowiedniej sekcyi, która od razu bardzo energicznie zabrała się do rzeczy, tworząc dwa schroniska i rozmaite oddając sprawie usługi. Co do czynnych legionistów, to losem ich, o ile tego okazuje się potrzeba, zajmował się i zajmuje oddział sanit. dep. wojsk. N. K. N., który przeważnie w tym celu korzysta z funduszów Samarytanina polskiego, zasilając czy to legionistów wprost, czy to dla nich stworzone schroniska.

Zaznaczyłem więc, że to, co w danej chwili przejściowo można i ma się robić, robi się już dość dawno, że sekcya opieki przy Samarytaninie polskim mogła była na początek spełniać na terenie krakowskim zadanie, jakie dziś chce się stawić czy Kołu, czy komitetowi miejscowemu Nacz. Komitetu Opieki nad byłymi legionistami i ich rodzinami. Nie proponowałem zaś, by w danej chwili, wobec zamiaru wciągnięcia rozmaitych instytucyi humanitarnych do współdziałania, akcyę tę powierzyć wyłącznie sekcyi Samarytanina, która to sekcya zresztą jak działała, tak działa i mam nadzieję i ufność w energię pań w niej pracujących, działać będzie w swym skromnym zakresie. Natomiast oświadczyłem się za utworzeniem delegacyi N. K. N. w myśl poprzednio w ściślejszem kole delegatów przyjętego wniosku — delegacyi, któraby pośredniczyła między instytucyami humanitarnemi w kierunku zamierzonym, a Nacz. Komitet Opieki, zanim po wojnie tenże nie zamieni się w towarzystwo z szerokim planem działania, a że ono będzie potrzebowało, by takowe urzeczywistnić, pieniędzy i jeszcze pieniędzy, więc już dziś warto pomyśleć o sposobach otwierania źródeł stosownych.

Pani Bagniewska, żona ś. p. podporucznika Legionu Juliusza Bagniewskiego, proszoną jest, aby we własnym interesie zechciała podać miejsce swego pobytu pod adresem: Centralny oddział ewidencyjny departamentu wojsk. N. K. N. Etappenpostamt Piotrków.

Cholera. Wczoraj stwierdzono jeden wypadek cholery azyatyckiej w Krakowie (u żołnierza c. i k. armii), oraz następujące wypadki wśród ludności w Galicyi: 2 w Dobromilu, 1 w Birczy, 4 w Jarosławiu, 3 w Krościenku Niżniem, 1 w Nowym Targu, 5 w Dąbrówce Ruskiej.

Zaryte, 23 czerwca. Ku uczczeniu uwolnienia Lwowa od najazdu moskiewskiego, stacya Zaryte była iluminowana dzisiaj wieczorem. Również odbył się pochód z pochodniami przez wioskę przy licznym udziale tutejszych mieszkańców. Widok był wspaniały.

Największy obóz jeńców w monarchii budują obecnie w Preszburgu. Składać się on będzie z 450 baraków, z których 400 pomieści 80 do 100 tysięcy jeńców; pozostałe 50 budynków służyć będzie ogólnym użytkom. To barakowe miasto rozdzielone będzie na 14 dzielnic.

6,000.000 par butów zamówił rząd rosyjski, jak się dowiaduje „Morgenbladet", w różnych fabrykach Stanów Zjednoczonych. W Kanadzie zaś zamówiła Rosya 22.000 wagonów kolejowych.

Wielki pożar w Konstantynopolu wybuchnął w tych dniach z niezbadanej dotąd przyczyny. Szerzył się on gwałtownie w tureckiej dzielnicy, Stambule; ofiarą płomieni padło przeszło 500 budynków. Szczegółów dzienniki nie doniosły.

Wypadek samochodowy. Z Berlina donoszą: Prezydent Izby posłów hr. Schwerin-Loewitz padł we środę wieczór ofiarą wypadku. Samochód jego zderzył się z dorożką samochodową na ulicy Unter den Linden. Hr. Schwerin odniósł krwiawiącą ranę na prawej skroni, ale mógł po opatrzeniu go w biurze towarzystwa ratunkowego udać się do swego pomieszkania. Stan zdrowia nie budzi żadnych obaw.

700-lecie „Magnae chartae". Przed kilku dniami, wśród najkrwawszej wojny, jaką znają dzieje świata, obchodzili Anglicy uroczyście największy swój jubileusz historyczny. W dniu 15 czerwca upłynęło 700 lat od chwili, kiedy weszła w Anglii w życie zasada i podstawa jej ustroju politycznego i społecznego; dnia 15 czerwca 1215 roku podpisał król Jan angielski „Magna charta libertatum", z której są tak dumni synowie Albionu.

Z Królestwa.

W Warszawie.

„Kuryer Warszawski" donosi, że komitet obywatelski z kwesty majowej rozdał 85.700 rubli całemu szeregowi szkół. Ofiary na wpisy napływają do prasy polskiej i do kompetentnych instytucyj w dalszym ciągu. Wielka kwesta na wpisy dosięgła z dniem 4 b. m. 359.000 rubli. Cyfra to co najmniej o 200.000 rubli jest wyższą od tej, którą przypuszczano, że zebrać się uda.

Ceny mąki w Warszawie obniżono. Dnia 4 czerwca płacono za worek mąki pszennej 16½ rubla (przedtem 21). W niedzielę 6 b. m. sprzedawano w Warszawie mięso po 35, a najwyżej po 37 i pół kop. funt wołowiny, oraz po 22 do 24 kop. funt cielęciny. Cena na kartofle zniżona została w Warszawie do jednej kopiejki za funt w sprzedaży detalicznej.

W „Warsz. Dniew." z dnia 9 b. m. ogłoszono uchwałę, udzielającą bankowi włościańskiemu prawa nabywania na rachunek własny gruntów, należących do poddanych niemieckich, austro-węgierskich i tureckich, oraz wychodźców, zaliczonych już do poddanych rosyjskich.

„Dziennik Berliński" donosi z Warszawy: Na urzędowem posiedzeniu Centralnego komitetu obywatelskiego, które się odbyło 8 b. m., większość obecnych oświadczyła się za koniecznością przedłużenia moratoryum o cztery miesiące. Wobec faktu, że koła miarodajne rządu rosyjskiego oświadczyły, iż zastosują się do uchwały Centralnego komitetu obywatelskiego, sprawę moratoryum uważać należy za załatwioną w myśl uchwały Centralnego komitetu obywatelskiego.

Bomby w Radomiu.

„Kuryer Warszawski" pisze: Aeroplany nieprzyjacielskie w poniedziałek i we wtorek, jak donosi „Gazeta Radomska", rzucały bomby w południowo-wschodniej części miasta. W poniedziałek wybuch bomby zranił 7 osób, z których umarła 15-letnia Elżbieta Wojciechowska, ciężko ranna jest córka właścicielki domu Helena Gierszowna, reszta 6 osób jest lekko rannych i leczy się w szpitalu. We wtorek szybowały nad miastem dwa aeroplany, które wyrzuciły kilka bomb. Raniony został człowiek i krowa.

Z Łodzi.

Komitet pomocy w Poznaniu nadesłał do Łodzi 100 tysięcy marek na rzecz kolonij letnich. Suma ta przyczyni się wielce do rozwinięcia intensywniejszej działalności kolonii, która zwłaszcza w roku bieżącym ma racyę bytu, z powodu wysyłania ubogiej dziatwy w zdrowe wiejskie miejscowości.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 24 czerwca termometr doszedł od + 13.2 do + 26.2 C.; barometr wahał się.

Dnia 25 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 742.7 termometru + 15.7 C; wiatr: północny.

† Henryk Hugo Wróblewski.

redaktor „Gazety Radomskiej", Legionista, zmarł 18 lutego b. r. w wojskowym szpitalu w Krakowie w 65 r. życia Spóźniona wiadomość o śmierci ś. p. Wróblewskiego smutnym echem odbije się w ziemi radomskiej i kieleckiej, gdzie zmarły znanym był ze swej wieloletniej działalności publicystycznej. Urodzony w Bliżynie Radomskiem, uczęszczał na uniwersytet Jagielloński, gdzie gorąco zajmował się ruchem patryotycznym młodzieży. Później wyjechał do Szwajcaryi, a po powrocie pracował na niwie dziennikarskiej w Warszawie, a następnie objął wydawnictwo „Gazety Radomskiej", którą uczynił jednym z najpopularniejszych organów prowincyonalnych w Królestwie. Z działalności społeczno-obywatelskiej przypomnieć należy, że był jednym z projektodawców i obrońców sprawy pomnika Mickiewicza w Warszawie. W ostatnich latach życia redagował „Gazetę Kielecką", a ostatnio „Ojczyznę".

Po opróżnieniu Kielc przez Rosyan w sierpniu 1914 r., zajął się ruchem narodowym, co miało to następstwo, że po zajęciu Kielc przez Rosyan, musiał uchodzić z tego miasta i przybył do Krakowa, gdzie zaciągnął się, pomimo podeszłego wieku, do służby w Legionach i wyruszył w pole z I kompanią I pułku Legionów. — Nie wytrzymał jednak trudów wojennych i wyczerpany, odesłany został z pola do szpitala w Krakowie, gdzie zmarł zapomniany. Rodzina ś. p. Wróblewskiego dopiero przed tygodniem otrzymała wiadomość o jego śmierci.

Pamięci zasłużonego patryoty i pracownika cześć!

Z nastrojów wychodźczych.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 23 czerwca.

(Powrót wychodźców do kraju. — Potrzeba samopomocy).

Ostatnie zwycięstwa oręża austryackiego, dzięki którym olbrzymia część kraju wraz z jego stolicą uwolnioną została z jarzma rosyjskiego, wywołała niezwykle ożywiony ruch wśród tutejszych wychodźców, pragnących czemprędzej wracać w ojczyste progi.

Każdy bez wyjątku wychodźca wojenny uczuje się szczęśliwym, gdy będzie mógł zamieszkać znowu n. p. w Jaworowie zamiast. — w Wiedniu. Kto nie wierzy, niechaj zajrzy tylko do dyrekcyi policyi na Schottenringu, gdzie zobaczy tłumy cisnące się po pozwolenia do powrotu do kraju. Musiano wprowadzić numera dla zgłaszających się masami stron. Pewien obywatel, który dziś przybył po 9 rano do odnośnego biura policyi, otrzymał już numer — 360. Kroki burmistrza Weisskirchnera u rządu o przyspieszenie wyjazdu wychodźców, są naprawdę zbyteczne. Gdyby szło po myśli wychodźców, byliby już wszyscy wyjechali do wyzwolonych siedzib, ale niestety życzeniu ich władze nie mogą uczynić zadość. Trudności komunikacyjne, aprowizacyjne i sanitarne, stoją przedewszystkiem na przeszkodzie natychmiastowemu powrotowi wychodźców do kraju. To też na razie wydaje się legitymacye tylko w bardzo ograniczonej ilości, a otrzymują je w pierwszym rzędzie tylko ci, którzy mają funkcye publiczne do spełnienia, oraz ci, których obecność jest potrzebną dla wdrożenia doraźnej akcyi zapomogowej, lub przygotowania odbudowy kraju.

Z ostatniego komunikatu Koła polskiego wynika, że rządowa akcya odbudowy znajduje się jeszcze w stanie embryonalnym. — Ale nawet w razie szybszego tempa tej akcyi w przyszłości, pozostaje jeszcze olbrzymie pole pracy dla inicyatywy prywatnej, która u nas niestety zawsze chromała, a która jest jedną z przyczyn naszego deficytu gospodarczego. — Nasi kupcy i przemysłowcy mieli teraz dosyć sposobności niejedną naukę wynieść z zachodu. — Zaledwie armia austro-węgierska zajęła część Królestwa Polskiego, gdy już delegacya wybitnych fachowców przemysłowych i handlowych z sekretarzem wiedeńskiej Izby handlowej radcą rządu drem Tayenthalem na czele, udała się na terytoryum okupowane, aby zapoznać się z potrzebami tamtejszej ludności i nawiązać stosunki kupieckie. Wiadomo nam n. p., że tutejsi fabrykanci mebli przygotowują już specyalne „meble dla Galicyi", które tam po powrocie uchodźców będą potrzebne w olbrzymiej ilości.

Czy nie mogłyby u nas w kraju powstać takie fabryki? Należałoby już teraz pomyśleć o utworzeniu odpowiednich spółek, aby ludność miejscowa miała zarobek i zajęcie, a pieniądze, których chyba nie mamy za dużo, aby pozostały w kraju. Jest to jednak tylko jeden przykład.

Nasi przemysłowcy i kupcy powinni zawczasu przygotować się na powrót wychodźców do kraju, z których znaczna, a może i większa część, będzie musiała sprawić sobie nowe urządzenia, ubrania, bieliznę i t. p. Pogotowie i organizacya — oto co najważniejsze. Widzimy to w wojnie, a to samo odnosi się także do pracy pokojowej. Organizujmy się zatem. *Sz.*

Lwów.

Wiedeń, 25 czerwca.

»N. W. Journal« donosi z Genewy pod datą 23 bm.:

Dopiero w chwili, gdy do ambasady rosyjskiej w Paryżu nadeszła depesza z Petersburga o nieuchronnym odwrocie Brusiłowa, zdecydował się Izwolskij podać przypisywane wielkiemu księciu Mikołajowi wyrażenie, że Lwów nawet za cenę milionów żywotów ludzkich musi pozostać rosyjskim, za zmyślenie, by równocześnie zakomunikować szczerą prawdę, iż po klęsce rosyjskiej pod Gródkiem Jagiellońskim **zarządzono odwrót rosyjski do granicy.** We Lwowie pozostały tylko silne wojska osłaniające. Komunikat ten, bardzo posępnie nastrajający mieszkańców Paryża, uzupełniony został dziś dalszym niepewnym komunikatem, że państwa neutralne nie dadzą się otumanić dymem galicyjskich ogni sztucznych.

Z doniesień prywatnych wszelako wyraźnie poznać można głębokie wrażenie, jakie upadek Lwowa wywarł w Waszyngtonie, w państwach bałkańskich oraz we Włoszech.

Amsterdam, 25 czerwca.

„Handelsblad" pisze o odzyskaniu Lwowa: Dla Rosyan strata ta jest czemś więcej, niż odstąpieniem stolicy Galicyi. Odwrót ze Lwowa musi koniecznie pociągnąć za sobą odwrót z całej Galicyi południowej i wschodniej. Linia frontu nad Dniestrem nie da się więcej utrzymać. Lwów był punktem węzłowym dla kolei żelaznych z Rosyi i tędy odbywał się rozdział wojsk, środków żywności i amunicyi do różnych armij. Nawet na froncie nad Tanwią może się okazać odwrót rychły koniecznością. — Omawianie innych następstw jest przedwczesnem, ponieważ jeszcze nie można wiedzieć, jakie siły rosyjskie będą musiały ten odwrót wykonać.

Zurych, 25 czerwca.

Prasa włoska wznawia usiłowania celem uspokojenia ludności, która, jak wynika z prywatnych doniesień, jest przerażoną odwrotem Rosyan ze Lwowa. Włoska prasa wykazuje, że odwrót ten wcale nie oznacza klęski Rosyan i jest planowym. Wojska rosyjskie są niewyczerpane i amunicya będzie szybko odnowioną. Reorganizacya armii rosyjskiej odbędzie się dzięki czynności armii francuskiej, angielskiej i włoskiej.

Wojenna sesya Sejmu pruskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 czerwca.

Izba posłów Sejmu pruskiego kontynuowała wczoraj dyskusyę nad gospodarczemi zarządzeniami wojennemi.

Socyalistyczny poseł Braun wzywał rząd, aby nie zaniechał żadnej sposobności celem doprowadzenia do rychłego pokoju. Polityka zdobywcza przedłużyłaby wojnę. Niemiecki naród nie pragnie żadnych zdobyczy, tylko pokoju bez upokorzenia i gwałtów.

Wśród ciągłych przerywań ze strony socyalnych demokratów, którzy kilkakrotnie zostali wezwani do porządku, wyrazili posłowie partyj mieszczańskich ubolewanie z powodu wywołanej przez socyalistów w dyskusyi dysharmonii i oświadczyli się za przetrwaniem aż do osiągnięcia zwycięstwa, zapewniającego trwały pokój.

Na końcu posiedzenia oświadczył prezydent, że wydarzenia na południowym terenie wojennym usprawiedliwiały spokojne pojmowanie rzeczy, z jakiem przyjęto włoskie wypowiedzenie wojny. Dziś jest większa, niż kiedykolwiek przedtem, pewność ostatecznego zwycięstwa. Rosyjskiego kolosa można dziś już przynajmniej u podstaw uważać niemal za złamanego. Ciężkie klęski ostatnich tygodni w Galicyi, cios po ciosie, które doprowadziły do odbicia Lwowa, spowodują także bardzo rychło uwolnienie całej Galicyi z pod rosyjskiego panowania. Podzielamy z całego serca radość ze zwycięstwa naszego wiernego sojusznika. Rosyjska armia zdaniem miarodajnych kół, nie będzie w czasie, dającym się przewidzieć, zdolną do silnej ofenzywy.

Na tem posiedzenie zamknięto, poczem odbyło się wspólne posiedzenie obu Izb Sejmu, na którem wiceprezydent ministerstwa stanu Delbrueck odczytał orędzie królewskie, zamykające sesyę Sejmu.

Z wojny włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 25 czerwca.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą: Włosi w dalszym ciągu prześladują ludność w opuszczonych przez nas miejscowościach granicznych i wywożą burmistrzów i mieszkańców jako zakładników.

Działanie naszych ciężkich moździerzy jest postrachem dla Włochów. Gdy nieprzyjacielska baterya z Balbony na zachód od Campo Molon otworzyła ogień na nasze fortyfikacye na wzgórzu Folgaria, została natychmiast zniszczoną. Jeden nabój moździerzowy trafił w baterye włoską i spowodował eksplozyę magazynu amunicyi, poczem ogień nieprzyjacielski zamilkł.

Zurych, 25 czerwca.

„Corriere della Sera" przyznaje, mimo ogłaszania różnych częściowych zwycięstw włoskich, że są jeszcze wielkie trudności do pokonania, o wiele większe, niż dotychczasowe. Pozycye graniczne austro-węgierskie są dzięki naturze i sztuce wojskowej nadzwyczajne. Operacye będą więc z tego powodu trudne i długotrwałe. Wymagają one długich i skomplikowanych przygotowań. „Popolo d'Italia" ostrzega przed bezwarunkowym optymizmem.

Telegramy.

Storpedowanie parowca niemieckiego.

Skagen. Niemiecki parowiec rybacki „Nord" został **przez angielską łódź podwodną** storpedowany.

Wymiana jeńców.

Londyn. Robert Cecil odpowiedział na zapytanie w Izbie niższej: Wymiana personalu sanitarnego i niezdolnych do służby orężnej jeńców wojennych z rządem niemieckim została właśnie za pośrednictwem ambasadorów amerykańskich w Berlinie i Londynie ułożona i będzie w przyszłym tygodniu wykonana.

Rosyjski sąd o Grecyi.

Petersburg. „Rjecz" ogłasza pesymistyczny artykuł o położeniu w Grecyi i pisze, że mimo większości Venizelosa **trudno się spodziewać, by poprzednia kombinacya się powtórzyła.** — Przez interwencyę Włoch sytuacya dla Grecyi zupełnie się zmieniła.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu.

Poznań, 23 czerwca.

Przy udziale blisko setki członków odbyło się wczoraj na sali posiedzień Towarzystwa doroczne walne zebranie najpoważniejszej instytucyi naukowej naszego zaboru „Towarzystwa Przyjaciół Nauk". Zagaił je wiceprezes prof. dr Święcicki. Poświęciwszy na wstępie krótkie, lecz gorące wspomnienie pośmiertne prezesowi Towarzystwa, ś. p.. arcybiskupowi Edw. Likowskiemu, powołał na przewodniczącego zebrania p. szambelana Cegielskiego, który na miejsce sekretarza poprosił p. mecenasa dra Celichowskiego. Po odczytaniu porządku obrad przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym obrano olbrzymią większością głosów dotychczasowego, długoletniego wiceprezesa, p. prof. dr Święcickiego. — Zastępcą przewodniczącego został dotychczasowy redaktor „Roczników", p. prof. dr Karwowski, generalnym sekretarzem obrano ponownie p. radcę Głębockiego, skarbnikiem nadal p. dr Pernaczyńskiego, wreszcie na urząd redaktora „Roczników" wybrano ks. prob. Kozierowskiego ze Skórzewa.

W czasie obliczania głosów, odczytał sekretarz generalny p. radca Głębocki obszerne sprawozdanie zarządu za ubiegłe trzylecie.

Na rok bieżący preliminowano 28.102 m., a niedobór przewidywany oznaczono na 5492 m. Dzięki ofiarności zapisodawców stan funduszów stałych w kapitałach wynosił z końcem r. 1914 133.258 m., podczas gdy w r. 1912 wynosił tylko 98.779 m.

Przy oszacowaniu zbiorów Tow. dla celów asekuracyjnych, ustalono wartość zbiorów Tow. przyjaciół nauk na 1,050.400 marek, a mianowicie:

1) Wartość biblioteki liczącej 120.000 tomów na 362.400 m.

2) Wartość rękopisów, archiwalni i dokumentów na 35.000 m.

3) Zbiór obrazów i rzeźb 300.000 m.

4) Wartość starożytn. przedhistorycznych na 200.000 m.

5) Wartość monet i zbioru medali na 25.000 marek.

6) Miedzioryty i litografie 30.000 m.

7) Starożytności 40.000 m.

8) Zbiór jubileuszowy Krancoskiego 20.000 marek.

9) Inwentarz ruchomości 18.000 m.

10) Muzeum przyrodnicze 10.000 m.

11) Urządzenie sali wydziału lekarskiego 10.000 m.

Rząd podwyższył subwencyę miejską z 200 m. rocznie na 1000 m., ale subwencya ta dotąd nie wpłynęła.

Na czele administracyi zbiorów stoi dyr. dr B. Erzepki, adjunktem biblioteki jest dr Dobrzańska-Rybicka, a jej współpracowniczką p. Kantakówna. Asystentem przy zbiorach przedhistorycznych jest dr Józef Kostrzewski, zarządcą galeryi obrazów ks. dr Dettlof, profesor historyi sztuki przy seminaryum duch. w Poznaniu, autor głośnego dzieła o Wicie Stwoszu p. t. „Der Entwurf von 1488 zum Sebaldusgrab".

Sprawozdanie z czynności naukowej wydziałów pomieszczono w druku w „Roczniku", skutkiem wypadków wojennych już pod koniec roku zeszłego nastąpiła przerwa w czynnościach wydziałów. Wyjątek stanowią wydziały lekarski i historyczno-literacki, które odbywały posiedzenia swe regularnie. Z innych wydziałów podjęły czynności swe częściowo wydział prawników i ekonomistów, jakoteż wydział przyrodników.

Z kroniki wydziałowej wypada nam przypomnieć, iż dnia 13 grudnia 1913 r. wydział lekarski obchodził uroczyście 25-letni jubileusz „Nowin lekarskich".

Wydawnictwo roczników Towarzystwa w dalszym ciągu mimo zawieruchy wojennej nie zostały przerwanem. Bogaty zaś materyał naukowy, zawarty w licznych jego tomach, został starannie przez p. dr Kostrzewskiego zestawiony w „Skorowidzu do 40 tomów roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk", obejmującym roczniki z lat 1860 do 1913, a ogłoszonym w ostatnim roczniku.

Biblioteka i zbiory nakowe pomnożyły się bardzo wydatnie. W ciągu ostatniego trzechlecia wcielono do biblioteki Towarzystwa: 1) Księgozbiór ks. Krzyżanowskiego, obejmujący 2562 tomy; 2) Księgozbiór Karsznickich, obejmujący 1110 tomów; 3) Księgozbiór Koszutskich, obejmujący 1000 tomów; 4) Księgozbiór przekazany Towarzystwu przez „Tow. literacko-słowiańskie" we Wrocławiu, obejmujący 1000 tomów. Prace nad katalogowaniem postąpiły raźno naprzód. Staraniem dra Erzepkiego i dra Kostrzewskiego wykończonem zostało „Album zabytków przedhistorycznych W. ks. Poznańskiego".

Unormowano regulamin służbowy dla urzędników.

W dniu 20 maja urządzono uroczyste posiedzenie ku uczczeniu 30-lecia pracy na stanowisku konserwatora Tow. przyjaciół nauk dra B. Erzepkiego. W zastępstwie samego prezesa złożył mu życzenia wiceprezes prof. dr Święcicki.

Następnie odczytał dyrektor dr Erzepki obszerne sprawozdanie z rozwoju poruczonych jego pieczy zbiorów muzealnych i bibliotecznych. Zbiory Towarzystwa, dzięki niesłabnącej ofiarności społeczeństwa wielkopolskiego wzrastały i w ubiegłem trzechleciu bez przerwy. Największy przyrost wykazuje biblioteka, wzbogacona przedewszystkiem wspaniałym darem ks. prob. Krzyżanowskiego z Kamieńca, który ofiarował jej cały swój księgozbiór, obejmujący 2562 dzieła w 3776 tomach, w czem znaczna liczba starszych druków i rzadkości bibliograficznych. Większe dary otrzymała biblioteka także od p. Józefa Karśnickiego z Mchów, który przekazał jej 1799 tomów dzieł przeważnie polskich z końca XVIII wieku, i pierwszej połowy XIX wieku, oraz od p. dr Bol. Sikorskiego z Berlina (438 tomów). W mniejszym stopniu wzrósł zbiór rękopisów, który pomnożył się o 41 numerów, w tej liczbie 35 rękopisów z daru ks. prob. Krzyżanowskiego, oraz dział dyplomatów.

Ważne i cenne nabytki pozyskano dla galeryi obrazów i rzeźb, m. i piękny obraz olejny Wywiórskiego, z daru spadkobierców po ś. p. księdzu radcy Mojzykiewiczu z Przementu, **obraz Matejki,** przedstawiający akt **fundacyi Akademii Lubrańskich** w Poznaniu, oraz dwa inne obrazy, przekazane galeryi przez ś. p. arcybiskupa Likowskiego, dalej 4 obrazy Fr. Kostrzewskiego, akt kobiecy Sieniawskiej, akwarelę Piotra Stachiewicza, pejzaż St. Korzeniowskiego i inne. Z rzeźb zasługują na wyszczególnienie odlew bronzowy pięknego dzieła wielkopolskiego artysty rzeźbiarza Fr. Flauma i drewniana figura kobieca naturalnej wielkości z dawnego nagrobka senatora Józefa Wybickiego w Brodnicy pod Śremem. — Znaczny przyrost okazuje także zbiór rycin i oryginalnych rysunków, który pomnożył się o 114 numerów, oraz dział zabytków sztuki i przedmiotów pamiątkowych, do którego przybyły ogółem 74 nowe okazy. Na szczególną uwagę zasługuje tu jedyna w swoim rodzaju, niezwykle cenna kollekcya zabytków kultu żydowskiego, pochodząca przeważnie z bożnic w Królestwie, a zebranych przez p. Józefa Radzimińskiego z Płocka.

Godne uwagi są także dary hr. Konstancyi Mielżyńskiej z Kotowa, która ofiarowała 6 sztuk staroberlińskiej porcelany i kilka orderów polskich (św. Stanisława i Orła Białego), oraz hr. Maryi Żółtowskiej z Jarogniewic, która przekazała swój bogaty, niezmiernie cenny zbiór dawnych materyj kościelnych, zapełniający dotkliwą lukę w zbiorach Towarzystwa.

Do gabinetu numizmatycznego przybyło ogółem 3151 monet, medali i pieniędzy papierowych; z tej liczby pochodzi przeszło 3000 okazów ze zbioru ks. prob. Krzyżanowskiego, obejmującego obok znacznej liczby miedziaków i drobnych monet srebrnych, także większą ilość dukatów, oraz sztuk talarowych i półtalarowych.

Poważny wzrost wykazują wreszcie zbiory archeologiczne Towarzystwa, które pomnożyły się ogółem o 273 nabytki. Na pierwszem miejscu wymienić tu należy dwa wspaniale zachowane naczynia neolityczne ogromnych rozmiarów, znalezione w Nietrzanowie, w powiecie średzkim, a ofiarowane do muzeum przez p. Stablewskiego w Śląchcinie. — Niezwykle cennym nabytkiem są także wykopaliska z końca epoki bronzowej z Przybysławia, w powiecie jarocińskim, dar hr. Michała Czarneckiego z Raszew, ważne szczególnie ze względu na znalezienie z niemi bryły bronzu surowego, którego dotąd u nas w wykopaliskach przedhistorycznych nie spotykano. Na szczególną uwagę zasługuje także bogaty zbiór naczyń z epoki kamiennej, ofiarowany przez ks. prob. Krzyżanowskiego, dalej kolekcya wykopalisk przeważnie żelaznych ze słynnego cmentarzyska lateńsko-rzymskiego w Tucznie, oraz takiegoż w Helenowie, darowane przez p. Włodzimierza Wichlińskiego z Helenowa, wreszcie 4 pięknie zachowane przedmioty z drugiego okresu bronzowego, niewiadomego niestety pochodzenia, ofiarowane przez ks. proboszcza Niesiołowskiego z Pleszewa. — Ogółem liczba nowych zabytków muzealnych w czasie upłynionym wynosi pokaźną liczbę 8540 okazów.

Z kolei przedłożył p. radca dr F. Chłapowski sprawozdanie z administracyi muzeum przyrodniczego.

Następnie wybrana na poprzedniem walnem zebraniu komisya rewizyjna, zdała sprawę z stanu majątkowego Towarzystwa, który na podstawie inwentury z dnia 31 grudnia 1914 r. przedstawia się następująco: W depozytach posiada Towarzystwo 63.627.69 m., w efektach 69.631.40 m., ogółem więc 133.258.09 m.

W dalszym ciągu Walne Zebranie zatwierdziło szereg członków honorowych, proponowanych przez zarząd, oraz członków korespondentów, wybranych przez poszczególne wydziały.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.